Nr. 295 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 24 grudnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19·37.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Nowy minister sprawiedliwości.

Dymisja ministra Meysztowicza.

Tekę otrzymał wiceminister Car.

WARSZAWA, 22. 12. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dzisiaj następujące dwa dekrety:

1. Do Pana Aleksandra Meysztowicza, ministra sprawiedliwości. Przychylam się do przedstawionej mi prośby i zwalniam Pana z urzędu ministra sprawiedliwości. Warszawa, dnia 22 grudnia 1928. Podpisano: Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów: Prof. Kazimierz Bartel.

2. Do Pana Stanisława Cara, Podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości. Mianuję Pana ministrem sprawiedliwości. Warszawa, dnia 22 grudnia 1928. Podpisano: Prezydent Rzeczypospolitej: Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów: Prof. Kazimierz Bartel.

Oświadczenie nowego ministra.

WARSZAWA, 22. 12. (tel. wł.). Nowy minister sprawiedliwości p. Car po zaprzysiężeniu i objęciu urzędowania udzielił następującego oświadczenia redaktorowi „Pol. Inf. Dzien.": Na stanowisku ministra sprawiedliwości kontynuować będę prowadzoną przezemnie od 2 lat pracę nad unifikacją ustroju sądownictwa w Polsce, co nastąpi z dniem 1. stycznia 1929 r.

Sprawa nowego podsekretarza w ministerstwie sprawiedliwości nie była jeszcze rozważana.

—o—

Nowy rząd finlandzki.

HELSINGFORS, 22. 12. (Pat). Skład utworzonego wczoraj nowego gabinetu dra Mantere jest następujący:

Mantere premier, Prokope sprawy zagraniczne, Kirimali sprawy wewnętrzne, Relander sprawy finansów, Kotonen sprawiedliwość, Kajander obrona kraju, Ingman oświata, Linna rolnictwo, Kastren komunikacja, Jarwinen przemysł i handel, Manio sprawy społeczne. Stronnictwa nie uważają nowego rządu za gabinet koalicyjny, lecz za rząd przejściowy, mający przysposobić drogę nowemu rządowi.

Wielki proces o nadużycia

w Wojskowym Instytucie Geograficznym.

WARSZAWA, 22. 12. (AW). Dzienniki donoszą, że rozprawa o nadużycia w Wojsk. Instytucie Geograficznym zbliża się po trzech miesiącach przewodu ku końcowi. Na ławie oskarżonych zasiada, jak wiadomo, 18 oficerów rezerwowych różnej rangi. Z liczby oskarżonych w tej sprawie wydzielony został gen. Jaźwiński b. szef W. I. G., który ze względu na swą rangę służbową sądzony ma być w drodze oddzielnego oskarżenia. Obecnie znajdowało się w liczbie świadków, których było około 170, nie licząc rzeczoznawców.

Ekspertyza rzeczoznawców brzmi w ten sposób, że we wszystkich komórkach administracji W. I. G. popełniano nadużycia, które naraziły Skarb Państwa na około 1 miljona strat.

Po przemówieniu oskarżyciela ppłk. Rumińskiego, który w konkluzji domagał się surowego wymiaru sprawiedliwości i usunięcia brudów raz na zawsze z armji polskiej, rozpoczęły się przemówienia obrońców.

Rokowania o umowę drzewną z Niemcami.

WARSZAWA, 22. 12. (AW). Dowiadujemy się, że poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher zawiadomił ministra Twardowskiego, iż w najbliższym czasie wznowi rokowania w drodze dyplomatycznej o podpisanie umowy drzewnej, której tekst został już opracowany. Jednocześnie dowiadujemy się, iż w pierwszych dniach stycznia przybędzie do Warszawy p. Strohmeyer, specjalista od spraw drzewnych. Jak wiadomo transporty drzewa polskiego do Niemiec zostały ostatnio wstrzymane całkowicie z wyjątkiem kopalniaków, papierówki i innych materjałów drzewnych nieobjętych ramami umowy o prowizorjum.

ŚNIEŻYCE I MROZY W RUMUNJI.

BUKARESZT, 22. 12. (AW). Z różnych okolic Rumunji zwłaszcza z Mołdawji donoszą o panujących tam śnieżycach i mrozach, dochodzących do niebywałych rozmiarów.

—o—

MROZY W AFRYCE!

PARYŻ, 22. 12. (AW). Z Maroku donoszą, że w Mekinez na południowy zachód od Fezu na terenach górskich temperatura spadła do 17 stopni poniżej zera, co na terenach północnej Afryki jest zjawiskiem niesłychanem.

—o—

OKROPNA STATYSTYKA.

CHICAGO, 22. 12. (AW). Z ogłoszonej tu ostatnio statystyki wynika, że liczba morderstw popełnionych na terenie miasta, która wynosiła 445 rocznie podniosła się ostatnio do 479.

KONFERENCJE PREMJERA.

WARSZAWA, 22. 12. (tel. wł.). Dziś, o godz. 10-tej rano premjer Bartel udał się na Zamek, gdzie konferował przez 3 kwadranse z Prezydentem. O godz. 11-tej premjer przyjął prezesa klubu Be-Be płk. Sławka, a o godz. 11.15 udał się do Belwederu, gdzie konferował z marszałkiem Piłsudskim do godz. 12.15.

—o—

NOWA POSELSKA SPRAWA HONOROWA.

WARSZAWA, 22. 12. (tel. wł.). Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu doszło do utarczki słownej pomiędzy posłem Birkenmayerem z Be-Be a posłem Komarnickim z Klubu Nar. Jak się dowiadujemy, zatarg ten zostanie skierowany na drogę postępowania honorowego.

—o—

NOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOT.

KATOWICE, 22. 12. (AW). Jak się dowiadujemy założona przez Spółkę Akc. Oswag fabryka związków azotowych w Wyrach jest już na wykończeniu i zostanie uruchomiona z początkiem stycznia 1929 r. Produkcja nowej wytwórni równać się będzie przeszło jednej czwartej produkcji państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie.

—o—

LIKWIDOWANIE KOMUNIZMU NA ŁOTWIE.

RYGA, 22. 12. (AW). Z rozporządzenia centralnych władz łotewskich policja przystąpiła do likwidacji jaczejki komunistycznej na terenie całego państwa. Aresztowana została centrala Komitetu młodych komunistów, która utrzymywała stałe stosunki z Moskwą i pobierała znaczne subsydja sowieckie.

—o—

Pożar tramwaju.

GDAŃSK, 22. 12. (AW). Z powodu defektu w motorze zaczął płonąć w pełnym ruchu w śródmieściu wóz tramwajowy. Mimo, iż w wozie znajdowało się kilkanaście osób, zachowali wszyscy przytomność umysłu, opuszczając palący się wóz w względnym spokoju, tak, iż na szczęście obeszło się bez ofiar. Wóz po ugaszeniu pożaru odstawiono do remizy.

WŁAMANIE SIĘ DO KASY CH.

ŁÓDŹ, 22. 12. (AW). Dzisiejszej nocy złodzieje włamali się do lokalu powiatowej Kasy Chorych w Zduńskiej Woli. Włamywacze po wyważeniu drzwi rozbili kasę ogniotrwałą, z której zabrali 3.900 zł., poczem zbiegli, pozostawiając narzędzia złodziejskie.

—o—

WYLEW NEWY.

MOSKWA, 22. 12. (AW). Z Leningradu donoszą, że Newa wystąpiła z brzegów i zalała dzielnicę nadbrzeżną. Cały szereg zakładów przemysłowych znajduje się pod wodą. Wobec zalania elektrowni dopływ prądu w wielu częściach miasta został przerwany.

Kto rządzi Miejskiemi Zakładami elektrycznemi?

Potrzeba koniecznie sanacji!

Od czasu mianowania dyrektorem M. Z. E. p. inż. Dziewońskiego ukazują się w prasie uwagi, krytykujące stosunki, panujące w tych Zakładach, przyczem podnoszono apel, ażeby czynniki miarodajne zwróciły uwagę, nie czekając aż te Zakłady, które są najgłówniejszą złotodajną żyłą tego miasta, nie zostały zepchnięte na szary koniec lub też nie zostały zupełnie zniszczone.

Na artykuły te zwrócił swego czasu uwagę b. Komisarz Rządowy p. Strzelecki i rozpoczął sanację, chcąc uzdrowić te stosunki i ratować temsamem Zakłady od upadku. Zamiary te jednak nie zostały przeprowadzone, mimo, że następca p. Komisarza wziął to na siebie przy objęciu rządów i oswiadczył, że będzie dalej wszystkie te sprawy prowadził, które zaczął jego poprzednik, jednak były to **słowa tylko dla formy,** — a w rzeczywistości żadnego postępu nie widać ani słychać. Natomiast

poznać po brudzie i niechlujstwie powrót do starego systemu gospodarki,

poznać, że brak jest silnego człowieka, jakim był p. Komisarz Strzelecki.

Wracając do rzeczy, należy nadmienić, że ustępujący Komisarz w dobrych zamiarach przydzielił do tego Zakładu administratora w przekonaniu, że człowiek ten, chociaż młody i mało mu znany (lecz z góry nadany) pod jego nadzorem sprosta swemu zadaniu. Zauważyć się dało w pierwszych dniach urzędowania p. Uziębły w Dyrekcji M. Z. E., że bierze się do dzieła w myśl podnoszonych krytyk w prasie i wszyscy czekali, jak zbawienia, że przecież raz zrobiony będzie porządek.

Lecz cóż?

Po odjeździe p. Komisarza Strzeleckiego sanacja ustała

a p. Uziębło zamiast oczyścić Zakłady jeszcze je zabagnia, czego dowodem są następujące fakta:

Od szeregu miesięcy pozostaje w zawieszeniu inż. Kwintowski i maszynista Dąbrowski, — ludziom tym wypłaca się pełne pobory i niema nikogo, ktoby się zajął tą sprawą i przeprowadził sąd; jeżeli winni, należy ich ukarać, jeśli niewinni, niechaj pracują, przecież pobory dostają nie z kieszeni p. Uziębły tylko z kasy Zakładu.

P. Uziębło rozpoczął robić porządek w biurach Dyrekcji, więc wszyscy byli pewni, że przedewszystkiem pousuwa mężatki, których mężowie są na sutych posadach — p. Uziębło jednak po przenosił je tylko z jednego oddziału do drugiego, pomieszał Likwidaturę światła z Buchalterją, Biura Personalne z Administracją, Biura Zakupu z Kasami Biletowymi (istna kołowacizna), przytem od kilku tygodni przenoszą wciąż szafy i biurka z piąter do parteru i odwrotnie, coś w rodzaju poczty polowej, która każdego dnia lub godziny w innem miejscu urzęduje.

Przy takiem przegrupowaniu biur **cała praca jest wstrzymaną,** gdy mianowicie okazuje się, że sił jest za dużo (bo mniejszy lokal), wówczas rozmieszcza p. Uziębło pozostałe siły po innych biurach ze skutkiem takim, że w jednem biurze, gdzie wystarczało przez długie lata 6 sił biurowych, obecnie jest 9 w innych zaś biurach poleca p. Uziębło pisać po 300 rachunków zamiast 200 dziennie jak to bywało, a jeśli która z urzędniczek nie jest w stanie napisać grozi p. Uziębło emeryturą.

P. Uziębło pozmieniał niemal wszystkich kierowników, czego jeszcze nie można mu brać za złe, jednak pousuwano ludzi zupełnie bezpodstawnie, na telefoniczne zarządzenie p. Kanarowskiego w porozumieniu z p. Uziębłą. Na wszystkie zażalenia, skierowane do dyr. Dziewońskiego odpowiada p. dyrektor Dziewoński, że **on o tem nic nie wie,** że to załatwia p. Uziębło. Możliwe, że p. p. dyr. Dziewoński jest też w obawie, ażeby nie wysłał go p. Uziębło na emeryturę, dlatego też w niczem mu się nie sprzeciwia i na wszystko pozwala, — jednak zapytać należy poco nosi miano dyrektora, jeżeli niema żadnego głosu.

Ze sanacji tej są następujące oszczędności dla M. Z. E.: 1) że muszą płacić wysokie pobory p. Uzięble, 2) że zamiast umniejszyć siły biurowe, powiększył, ponieważ poprzyjmował różnych niedołęgów, którzy są protegowani na „strzelców" Zakładowych (uśmiecha się mu wojenka) i tych umieszcza po po biurach kontroli, w których pełnili funkcję ludzie bez specjalnego uzdolnienia (chorzy konduktorzy), 3) powiększyły się Zakłady o kilku inżynierów — nawet jeden prowadzi oddział umundurowania — natomiast pracować niema komu; **wozy brudne** i poniszczone jak wehikuły w Kulikowie, tak, że w razie słoty publiczność otwiera wewnątrz wozów parasole.

Błędne są dalej rozkłady jazdy, które są w ten sposób ułożone, że wozy jadą gremjalnie gęsiora. a później przez 30 minut niema żadnego. Tym działem winien się zająć inspektor ruchu, przy poradzie sił fachowych, robi to jednak p. Furowicz na własną rękę, przytem w panicznym strachu, a to z tej przyczyny, że dotychczas niema dyrektora, któryby postarał się o zamianowanie definitywne tego inspektora.

Z powyżej naszkicowanych faktów widocznem jest, że Zakładami tymi musi się zająć Reprezentacja miasta, **nie można przecież dopuścić, ażeby największe Zakłady staczały się w bagno,** dlatego, że p. Dziewoński opuścił ręce i oddał wszystko p. Uzięble, który do tego niema najmniejszej kwalifikacji, a stopień wysługi wojennej, czy też przejściowa posada starosty w Sarnach nie wystarcza.

Kończąc sądzimy, że obecna reprezentacja jest przejściowa jednak odpowiedzialna i sprawą dobra gminy musi się zająć.

Zbrodnicze lekceważenie życia robotnika.

Dyrektor federalnego biura górniczego w Waszyngtonie Turner, stwierdza w swym raporcie, że wydajność pracy górnika w amerykańskich kopalniach wzmogła się bardzo znacznie, dzięki zastosowaniu maszyn elektrycznych.

Razem jednak z tą wydajnością górników w Ameryce wzrasta niebezpieczeństwo dla ich życia, gdyż

iskry elektryczne grożą stale zapaleniem pyłu węglowego lub gazów,

powodując częste katastrofy o bardzo nieraz tragicznych następstwach dla górników i ich rodzin.

Raport zwraca uwagę na zbrodnicze lekceważenie sobie życia górników przez właścicieli kopalń, którzy nie dbają o zabezpieczanie sufitu na głowami pracujących górników. Rezultaty tego niedbalstwa są takie, że co roku ginie w kopalniach wskutek oberwania się sufitu więcej górników, niż z powodu jakichkolwiek innych wypadków, lecz ofiary te nie zwracają na siebie uwagi opinji publicznej, gdyż nie towarzyszy im nigdy taki rozgłośny tragizm, jak wybuchom i eksplozjom podziemnym.

Przeszło 1200 górników ginie rok rocznie w kopalniach węgla i kruszców w St. Zjednoczonych na skutek obrywania się sufitu, usunięcie tej wiecznej grozy, wiszącej nad głowami górników jest koniecznością humanitarną — kończy raport.

W. RAORT

Bajka o przedwczesnym nieboszczyku.

Święty Piotr kurzył sobie fajkę i czytał prawozrządną gazetę, w której, jak byk stało, o tem, jak to Rząd polski „został zaskoczony demagogicznym wnioskiem socjalistów" w sprawie wypłaty 13-tej pensji urzędnikom państwowym.

Pykał sobie fajeczkę i pykał, myśląc przytem uporczywie, jak to urzędnicy, wbrew wszelkim prawom boskim i przyrodzenia żyją i żyją tyle lat, pomimo, że zdychają z głodu już taki szmat czasu.

Z rozmyślań tych wyrwało św. Piotra pukanie do furty niebieskiej.

— Kto tam?

— Ja!

— Co za ja?...

— Otwórz św. Piotrze, bo dalibóg, że już sił nie mam stać na nogach.

Otworzył św. klucznik przymarznięte nieco wrota i patrzy: nieboszczyk.

Ale cóż to za nieboszczyk! Śmiech brał na widok takiego nieboszczyka. Ani to z mięsa, ani z pierza. Łysa, golusieńka czaszka, popstrzona plamami atramentu, policzki zapadłe, jak ostatnia rata za węgiel, oczka klapnięte i znużone, a cały korpus skręcony i zwisły, jak łachman.

— Strach na wróble, czy człowiek? — pomyślał św. Piotr.

— Panie szefie prezydjalny, puść mnie do wnętrza! — zajęczał nieboszczyk, kłapiąc zębami.

— Nie jestem szefem prezydjalnym. Klucznikiem tu jestem! Jak się nazywasz?...

— Stanisław Zdychalski.

Zaglądnął św. Piotr do raportu dziennego i nie może znaleźć nazwiska Stanisława Zdychalskiego. Szuka, szuka, wertuje kartkę po kartce, ale nieboszczyka o tem nazwisku znaleźć nie może. Patrzy więc do księgi głównej i mówi:

— Skąd się tu wziąłeś?... Nie ma cię ani w raporcie dziennym, ani w księdze głównej. Pospieszyłeś się biedaku, bo tobie śmierć pisana, dopiero za 13 lat, 2 miesiące, 17 godzin, 12 minut, i 5 sekund... Nie puszczę cię do nieba, choć mi cię żal. Nie mogę cię puścić, choćbym chciał...

— Święty Piotrze, dobrodzieju — prosi nieboszczyk — mogłem to ja się śmierci obronić?... Przyszła, wzięła mnie i już! Ubrali mnie w mój stary anglez i te papierowe pantofle i tak się tu znalazłem... Śmierci się nie obronisz!...

— A to psiakrew dopiero! — rozgniewał się św. Piotr i poszedł do samego Pana Boga na skargę.

— Święty i mocny Panie Boże, zdarzył się niepraktykowany u nas wypadek, że Śmierć zabrała człowieka przed oznaczonym czasem. Miał żyć jeszcze przeszło 13 lat, a tymczasem stoi przed furtą niebieską i prosi o wstęp.

— Zawołajcie mi tę szelmę, Śmierć!

Zaledwie Pan Bóg te słowa wypowiedział, a już Śmierć padła do nóg Jego.

— Tak to moich rozkazów słuchasz? — krzyknął Pan Bóg. — Ludzi zabierasz ze świata i od uciech ziemskich przed czasem, który im naznaczyłem w księdze życia?...

Skuliła się Śmierć pokornie, a potem powiada:

— Panie Boże, Wielki a Nieśmiertelny, wziętam rychlej tego biedaka, bo mi go żal było... tak mi go było żal, że wzięłam...

— Żal ci go było?... A dlaczego?... Cóż to za jeden?

— To urzędnik państwowy...

— I cóż z tego, że urzędnik państwowy?... Miał żyć jeszcze przeszło 13 lat i byłby się może doczekał regulacji płac...

— Nie byłby doczekał... Głodował i męczył się za bardzo na padole płaczu. Żal mi go było.

Zawołał Pan Bóg Stanisława Zdychalskiego przed Swoje oblicze i popatrzywszy na niego, podumał, zasmucił się i do św. Piotra powiada:

— Święty Piotrze, to Śmierć ma być miłosierniejszą, niż ty, albo ja?... Bierz-że go do nieba!

I tak dostał się Stanisław Zdychalski, referendarz IX stopnia, szczebla a), pierwszej kategorji płac z 15 procentowym dodatkiem, wprost do nieba, gdzie zasiadł w gronie aniołów i archaniołów, gdyż powiedziane jest: Kto jest poniżony, bywa wywyższony.

—o—

Do wiadomości Zarządom Zw. Zaw. m. Lwowa i Okręgu Sądowego Lwowskiego.

NA podstawie OBWIESZCZENIA Ministra Sprawiedliwości, z dnia 10 grudnia br. w sprawie zgłaszania list kandydatów na ławników i zastępców ławników Sądów Pracy i Sądów Okręg., dla Okręgu Sądów pracy lwowskiego.

Okręg sądu pracy we Lwowie obejmuje okręgi sądów grodzkich we Lwowie oraz obszar gminy Winniki.

Liczba ławników sądu pracy we Lwowie zostaje określona na 124 a to 62 z grupy pracodawców i tyluż z grupy pracowników, liczba zastępców na 248, po 124 z obu grup.

Liczba ławników sądu Okręgowego we Lwowie została określona na 56, a to 28 z grupy pracodawców i tyluż z grupy pracowników liczba zastępców na 112, po 56 z obu grup.

Na każdej liście musi figurować potrójna liczba kandydatów, wyznaczonych dla danego sądu. Zatem do sądu pracy we Lwowie lista ławników wynosić będzie 186 kandydatów i 372 kandydatów na zastępców ławników.

Do Sądu Okręgowego 84 kandydatów na ławników, i 168 kandydatów na zastępców ławników.

Ławnikiem lub jego zastępcą może być ten, kto posiada obywatelstwo polskie, korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył 30 lat życia i włada językiem polskiem, w słowie i piśmie.

Z grupy pracowników: dla wszystkich sądów pracy — czynne w odpowiednich okręgach stowarzyszenia zawodowe robotników, chałupników dozorców domowych, służby domowej, pracowników umysłowych oraz uczniów i praktykantów (art. 4 i 5 rozp. Prezydenta R. P. o sądach pracy, Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 350 z r. 1928).

Powołanie na stanowisko ławnika lub jego zastępcy pracowników instytucji komunikacyjnych może nastąpić jedynie za zgodą władz przełożonych danych instytucyj.

Kobiety również mogą być stawiane jako kandydatki na liście, o ile odpowiadają powyżej podanym warunkom.

Wzywa się wszystkie interesowane Zarządy Związków Zawod., ażeby najpóźniej do 27 grudnia 1928 w sekretarjacie Okręg. Związków Zawod. we Lwowie, ul. Ossolińskich 8, złożyły listę swoich kandydatów ławników i zastępców ławników, w przeciwnym razie uwzględnione będą tylko te Związki, które na czas przedstawią swoich kandydatów. Poszczególne związki mogą przedstawić po 6-ciu kandydatów na ławników a 12 kandydatów na zastępców ławników. Pracownicy umysłowi: Rada Okr. Prac. Umysł. w porozumieniu z wszystkimi ugrupowaniami, pracowników umysłowych przedłoży 30 kandydatów na ławników, 60 kandydatów na zastępców ławników do sądu pracy i 21 kandydatów na ławników do sądu Okręg. i 42 kandydatów na zastępców ławników.

Przy nazwiskach kandydatów podać należy: Imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, zawód oraz miejsce zamieszkania.

sekr. okr. przewodn.
Jan Kusznir, *Wład. Laskowski,*

W takich warunkach o katastrofę kolejową nie trudno!

Otrzymujemy następujące pismo:

Nie każdemu może wiadomem jest, że na niektórych stacjach, gdzie są koszary wypoczynkowe dla kolejarzy, często się dzieją rzeczy wprost nieprawdopodobne. Według rozporządzenia bowiem, każdy kolejarz, pełniący służbę ruchową po przyjeździe do końcowej stacji ma mieć przygotowane łóżko, by odpocząć i nabrać sił, do jazdy powrotnej. — Niestety, tak nie jest, bo ci, którym poruczono pieczę nad tem, bardzo często lekceważą sobie nałożone na nich obowiązki i dochodzi do tego, że zarezerwowane łóżka zajmują nieuprawnieni osobnicy, a uprawnieni muszą albo podstępem, albo nawet siłą zdobywać miejsce wypoczynku. Zdarza się także, że kolejarz, nie mając gdzie się przespać, niewypoczęty odbiera służbę.

Taki właśnie wypadek miał miejsce dnia 1 grudnia br. Przyjechawszy rano o godz. 4.50 do Kowla po oddaniu pociągu spiesznie udałem się do koszar, by wypocząć po całonocnej pracy, bo już o godz. 11.12 miałem wracać do Lwowa. Ale tam spotkała mnie niespodzianka. Z pięciu łóżek, zarezerwowanych dla drużyny lwowskiej tylko trzy były wolne, zaś na dwóch spali lubelscy kolejarze. Wolne trzy łóżka zajęli konduktorzy, czwarte po pewnym dopiero czasie prawie siłą zdobył bagażowy, a ja, kierownik pociągu, zostałem na lodzie. Wobec tego zwróciłem się do posługacza z poleceniem, by postarał się o opróżnienie łóżka. Gdy ten okazał się bezsilnym, a dyspozytor także nic nie poradził i jakby na kpiny kazał mi iść spać do nieopalonego wozu, udałem się do urzędnika ruchu z prośbą o pomoc. Pan urzędnik zbył mnie niczem i kazał czekać na zawiadowcę stacji, który raczył się jawić w gabinecie dopiero o godz. 9.30. Zziębnięty, znużony i senny chciałem wyłuszczyć mu rzecz całą i prosić o odpowiednie zarządzenie, ale pan zawiadowca nie dał mi przyjść do słowa i poirytowany począł krzyczeć: „Ja z panem dużo nie będę mówił, ma pan tu arkusz papieru i proszę pisać zażalenie“. Wobec takiego załatwienia sprawy u najwyższej instancji w Kowlu i zbliżającej się pory odjazdu wróciłem do koszar po rzeczy, odebrałem pociąg i o godz. 11.12 odjechałem.

Jakie męczarnie znosiłem przez cały czas jazdy opisać trudno. Opierając się wszystkiemi siłami ogarniającej mnie senności o godz. 18.30 przyjechałem do Lwowa.

Takie pojmowanie obowiązków i faworytowanie jednych kosztem zdrowia drugich, nie jest na miejscu, a **następstwa mogą być nieobliczalne.** Znużony i śpiący kolejarz nie może pełnić służby ruchowej tak, jak ona tego wymaga, a opieszałość i brak poczucia obowiązku u takich panów dyspozytorów, urzędników ruchu i zawiadowców stacji może być przyczyną przykrych następstw. Bystrość umysłu i pewne oko, prowadzącego pociąg, **to zdrowie i życie setek ludzi,** natomiast senność i zdenerwowanie spowodować może katastrofę.

Spodziewam się, że kompetentne czynniki nie dopuszczą do tej ostateczności, wczas pociągną winnych do odpowiedzialności i pouczą ich, jak mają spełniać swoje obowiązki, by w przyszłości nie działo się to, co obecnie ma miejsce dosyć często.

—o—

GEORG SCHULTE.

Podróżny w żałobie.

(Dokończenie).

— W jakiem mieście pytam ?...

— W Haarlem. Ojciec jej handlował cebulkami kwiatowemi i dlatego Malwina ma niezwykle wrażliwe serce i jest bardzo cierpliwa...

„Cierpliwa, znam...

— Co? pan zna Malwinę Rotman, panie kasjerze?

— Ach, skądże? Tylko chciałem powiedzieć...

— Ach, panie kasjerze! Wiem napewno, że Malwina, jako panna kochała się w jakimś pracowniku kolejowym. Długo płakała, ponieważ rodzice się, nie zgodzili, dopiero pocieszyła się Rotmanem. Ale przecież on już umarł, i pan ma do niej wolną drogę!

— Proszę pana, czy pan zechce wreszcie pomówić ze mną rozsądnie?

— Panie kasjerze, ze mną może pan mówić, jak ze swym ojcem. Wiem, co to jest miłość. Przez dwadzieścia lat chodziłem z jedną panienką, była telefonistką, kiedyś podczas burzy, zginęła od uderzenia piorunu. Czy pan mi uwierzy, że od owej chwili mam wciąż szum w prawem uchu, a w lewem...

— Szanowny panie, może pan już przestanie o tem mówić i...

— Dobrze, mówimy więc o czemś innem! Malwina Rotman...

— Nie, to już zaczyna mnie denerwować. Czy pan nie widzi, że ta pańska Malwina już mi gardłem wychodzi?

— Widzi pan, odrazu tak sobie pomyślałem. Bo proszę pana, kobieta, która waży 225 funtów i kuleje! Między nami, to panu powiem jeszcze na dodatek: chrapie. Zaczyna od stękania, potem piłuje drzewo, a w końcu gwiżdże, jak lokomotywa.

— Tak, ale a propos lokomotywy. Czy pan się nie obawia, że pański pociąg odjedzie?

— O nie. Gdy ten odjedzie, pojadę następnym. Zawsze zdążę. Musi pan wiedzieć, że Rotman był alkoholikiem, a alkoholicy nie rozkładają się zbyt prędko. Gdy mój ojciec umarł, a śmierć jego była osobliwa...

— Momencik! Czy pan chce bilet, czy nie?

— Proszę o to, panie kasjerze

— Dokąd?

— Do Rotmanów. Stary Rot...

— Niech pan już zostawi te historje! W jakim mieście mieszkają Rotmanowie?

— W Eden, pod Hermsdorfem.

— Chce więc pan bilet do Hermsdorfu.

— Nie, do Edenu. Stary Rotman...

— Mam już dosyć pańskich Rotmanów! Pan znajduje się teraz na dworcu z którego nie odchodzą pociągi w kierunku północnym. Stąd jedzie się do Poczdamu, do Magdeburga itd. Czy pan zrozumiał?

— Stąd nie jedzie się w kierunku północnym?

— Nie, pan musi się udać na dworzec szczeciński.

— Stąd jedzie się do Magdeburga?

— Tak.

— Więc pojadę do Magdeburga. Bardzo dobrze się składa, panie kasjerze, miałem w Magdeburgu szwagierkę, która kilka dni temu umarła. Umarła z przerażenia. Moja szwagierka przez całe życie nie widziała chińczyka. Naraz...

W tem miejscu kasjera trafiła apoplekcja.

Od fotelu ministerjalnego do domu obłąkanych.

Były francuski minister finansów, senator Lucien Klotz, jleden z wybitniejszych działaczy politycznych ostatniego dziesięciolecia, jest obecnie smutnym bohaterem wielkiej sensacji nietylko w Paryżu ale i w całej Francji.

Minister sprawiedliwości Barlou zakomunikował senatowi, że prokurator republiki postanowił wytoczyć przeciwko senatorowi Klotzowi postępowanie karne i żąda pozbawienia go senatorskiej nietykalności.

Tymczasem krewni Klotza, chcąc ratować go przed bezpośrednim aresztowaniem umieścili go w domu dla nerwowo chorych w Malmaison, skąd Klotz wysłał list, w którym oświadczył, iż składa mandat senatorski.

Żądanie prokuratora było motywowane skargami, przedstawionemi mu przez dwóch paryskich kupców. Senator Klotz zgłosił się pewnego dnia do wielkiego salonu samochodowego i kupił wspaniałą limuzynę „Hispano“ za 215.000 franków.

Jako zapłatę wręczył czek, który jak się później okazało

nie miał pokrycia.

Pozatem w „Banque de France“ znajdowało się w posiadaniu kilku weksli Klotza, wystawionych przez dom handlowy, Joffrois.

Gdy nastąpił termin płatności, okazało się, że wspomniany dom handlowy, weksli tych nigdy nie wydawał i że

były minister finansów poprostu sfalszował podpis...

Tego rodzaju przestępstwa karane są we Francji długoterminowemi ciężkiemi robotami.

Długi Klotza wynoszą podobno ponad 2 miljony franków. Klotza do domu obłąkanych zaprowadziły trzy namiętności, których nie mógł opanować:

kobiety, karty, wyścigi konne...

Często widziano go w towarzystwie młodej, bardzo ładnej paryżanki. Prawdopodobnie dla niej zjawił się pewnego razu u jubilera na Avenue de l'Opera i kupił brylantową kolję za 1,200.000 franków.

I jubiler również otrzymał czek, który nazajutrz wrócił z banku niezapłacony.

Klotz grał dużo i hazardowo, a przegrywając, prosił o „zapisanie“ długu.

Więc w klubach zapisywano różne sumy bez zbytniej zresztą nadziei otrzymania długu.

Wyścigi zrujnowały go do reszty.

W najtragiczniejszym momencie wojny, gdy nad Marną rozstrzygały się losy Paryża, Klotz wraz z generałem Gallieni zorganizował obronę stolicy. Nowy kryzys gabinetowy spowodował utworzenie gabinetu Painleve'go, a następnie Clemenceau.

I w tych dwu gabinetach Klotz piastował urząd ministra finansów.

Podpis jego widnieje na traktacie wersalskim, obok podpisu „Tygrysa“...

Wielki polityk, znakomity finansista, chowa się obecnie do domu obłąkanych, by ujść karzącej ręki sprawiedliwości.

Namiętności, których nie umiał opanować, przywiodły go do zguby.

Znowu konfiskata „Dziennika Ludowego“.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ (z niedzieli 23. grudnia nr. 294) został skonfiskowany na artykuł wstępny ,p. t.: „Prawo przemocy“.

Bezrobocie w Polce wzrasta.

Położenie na rynku pracy w listopadzie r. b. doznało pewnego, zresztą oczekiwanego pogorszenia. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w okresie od 4. listopada do 1. grudnia wzrosła o 12.886 do 97.410 osób. W pierwszym tygodniu grudnia r. b. liczba bezrobotnych wzrosła w dalszym ciągu o 5.913 osób. Wśród zawodów kwalifikowanych najsilniej wzrosło bezrobocie w budownictwie z 4.408 do 8.276 osób, następnie wśród metalowców z 4.908 do 7.243. Liczba pracowników, zatrudnionych tylko częściowo przez kilka dni w tygodniu spadła w ciągu listopada z 30.182 do 25.315 osób.

Województwo Stanisławowskie prostuje.

Do Redakcji „Dziennika Ludowego“
we Lwowie.

Na zasadzie art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem, upraszam o umieszczenie w „Dzienniku Ludowym“ następującego sprostowania odnośnie artykułu „Przyjdźmy z pomocą pogorzelcom“, wydrukowanego w Nrze 282 z dnia 8 grudnia 1928.

„Nieprawdą jest jakoby pogorzelcy w Synowódzku wyżnem pow. Skole nie mieli dachu nad głową i wraz ze swemi żonami i dziećmi tułali się pod gołem niebem.

Natomiast prawdą jest, że wszyscy zaraz następnego dnia po pożarze zostali przez delegata Starostwa umieszczeni w innych barakach tartaku względnie u mieszkańców gminy w Synowódzku wyżnem, gdzie dotychczas pozostają, tak, że ani jedna osoba nie jest bez dachu nad głową. Ponadto Starosta w Skolem wypłacił pogorzelcom na moje polecenie bezpośrednio po pożarze tytułem doraźnej pomocy kwotę 700 zł., na sprawienie niezbędnej odzieży itp. Obecnie prowadzi Starostwo akcję dożywiania dzieci pogorzelców oraz osób niezdolnych do pracy, którą to akcją objętych jest 60 osób.

Nieprawdą jest również, aby robotnicy-pogorzelcy nie mogli znaleźć pracy. Prawdą zaś jest, że dyrekcja tartaku firmy „Godulla“ w Synowódzku wyżnem dała wszystkim robotnikom pracę przy budowie kolejki i w lesie, czekając na uruchomienie tartaku. Odnośnie zaś bezrobotnych robotników, którzy do dnia 31 grudnia br. wyczerpali lub wyczerpują 13 tygodniowy okres zasiłkowy na terenie powiatu skolskiego poczynilem kroki celem przedłużenia okresu zasiłkowego do 17 tygodni“.

Z polecenia Wojewody:
Palosz
Naczelnik Wydziału B. P.

—o—

Ze spraw miejskich.

Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono m. i. udzielić kamieniołomom miast małopolskich Sp. z ogr. odpowiedzialnością w Krakowie, poręki dla pożyczki z wysokości 50.000 dol., którą spółka ma zaciągnąć w M. K. O. we Lwowie. Suma ta będzie zużytą na prolongatę należności za zakupienie gruntów i praw dzierżawnych z pokładami kamienia budezytowego w Kluszkowcach pod Czorsztynem. Z kolei uchwalono zezwolić p. Michałowi Weilerowi na dobudowę parterowego budynku na pomieszczenie sklepu w realności ul. Kącik 1. Salomonowi Aufrichtigowi zezwolono na nadbudowę II. piętra na realności l. 7 ul. Misjonarskiej, Spółdzielni oficerskiej mieszkaniowej we Lwowie pozwolono na wybudowanie muru oporowego wzdłuż tylnej granicy działek należących do tej spółdzielni na ulicy Kaspra Boczkowskiego i ulicy Królowej Jadwigi. Uchwalono dalej pokryć 177.000 zł. na całkowite wykończenie robót budowlanych i instalacyjnych przy przebudowie miodosytni miejskiej na dworzec sanitarny.

Wkońcu upoważniono kierownictwo Miej. Zakładu pogrzebowego „Concordia“ do wykupna od p. Joanny Ostrowskiej jej Zakładu pogrzebowego za 60.000 zł., oraz udzielono kilka subwencji.

PRZECIW WSPÓŁDZIAŁANIU Z PRACODAWCAMI.

LONDYN, 22. 12. (AW). Rokowania robotniczych związków zawodowych z pracodawcami o kooperację, zainicjowane przez lorda Melchetta nie będą wznowione z powodu opozycji organizacyj pracowników, pragnących zachować tradycyjny indywidualizm w prowadzeniu swych przedsiębiorstw.

—o—

Ford zarobi dużo na Rosji sow.

WARSZAWA, 22. 12. (AW). „Kurjer Czerw.“ donosi z Moskwy, że Henryk Ford rozpocząć ma w najbliższej przyszłości masową fabrykację samochodów w Rosji sow. Ostatnio rząd sowiecki potwierdził już oficjalnie tę wiadomość. Ford produkować ma rocznie w swych fabrykach rosyjskich 100.000 samochodów. Jednocześnie rozpatrywana ma być przez sowieckie sfery miarodajne oferta innej poważnej firmy samochodowej z podobnemi propozycjami.

—o—

Dwóch kupców lwowskich oskarżonych o przemytnictwo towarów z Niemiec.

Pomimo „wojny“ celnej z Niemcami „przenikają“ stamtąd do kraju wiele towaru, wyrządzając szkodę skarbowi państwa.

W poszukiwaniu za szmuglowanym towarem zarządzono wczoraj kontrolę w dwóch sklepach, w której brał udział oficer straży celnej p. Szafrański i inspektor Urzędu celnego p. Biesiadowski.

Na wstępie złożono „wizytę“ w sklepie kupca Goldberga przy ul. Halickiej, gdzie zakwestjonowano 80 tuzinów grzebieni marki „Herkules“, które były fabrykatem niemieckim.

Następnie zarządzono rewizję w sklepie futer S. Fischa przy ul. Hetmańskiej. Zakwestjonowano tam faktury, z których wynika, że kupiec ten sprowadza skórki futrzane z Niemiec za pośrednictwem agentów zamieszkałych we Wiedniu.

W obu wypadkach sprawę skierowano do sądu karnego.

Co zobaczymy na powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Już nie wiele miesięcy dzieli nas od otwarcia P. W. K. wielkiego dzieła i wspaniałego owocu pracy, społeczeństwa polskiego. Wspomniana wystawa będzie niewątpliwie senzacją na terenie Europy cywilizowanej, gdyż to, co już dotychczas wykonano, świadczy o nadzwyczajnym rozmachu i o ogromie rozmiarów tej niepospolitej imprezy. P. W. K. zobrazuje

rzeczywisty całokształt przejawów życia naszego społeczeństwa będzie przedstawieniem każdego działu pracy w państwie polskiem.

Będą więc na wystawie reprezentowane sztuka i kultura, przemysł i rolnictwo, emigracja i wychowanie fizyczne, pozatem cały szereg agend poszczególnych ministerstw.

W pierwszym rzędzie wymienić należy „Pałac Sztuki“. Jest to jeden z dwu nowych gmachów Uniwersyteckich przy ul. Śniadeckich. Znajdą się tam

arcydzieła sztuki polskiej

z Matejkowskim „Hołdem Pruskim“, Joanna d'Arc i Batorym, kartony wspaniałych witraży Mehoffera, pozatem twórczość wielu innych artystów i rzeźbiarzy. Wnętrze „Pałacu“ będzie specjalnie artystycznie udekorowane.

Drugi z gmachów uniwersyteckich, oddany został dla użytku rządu na okres P. W. K. Ulokowane tam będą działy, wojskowy, opieka społeczna, więziennictwo, szkolnictwo, w sąsiedztwie zaś znajdą się pawilony Min. Komunikacji i Min. Poczt i Telegrafów. Niezmiernie ciekawą będzie

wystawa szkolnictwa,

która zobrazuje dokładnie stan szkolnictwa w Polsce, organizację, sposób nauczania, itd. Wszystko to zostanie przedstawione poglądowo, pozatem przy pomocy wykresów, podręczników, map, itd.

Atrakcją Wystawy będzie niewątpliwie

dział rolnictwa.

Zajmować będzie dużą przestrzeń około 37 tys. m. kwadr. Zobaczymy tam więc organizacje rolnicze, hodowlę roślin nasiennych, meljorację, ogrodnictwo, leśnictwo, wreszcie przemysł rolniczy, ten ważny dział naszej produkcji krajowej wogóle, dalej mleczarstwo, jajczarstwo, akwarjum i dział informacyjno-naukowy z zakresu produkcji zwierzęcej.

Dla pokazu żywego inwentarza zbudowano już specjalną arenę z trybunami na 4.000 miejsc.

Ministerstwo Rolnictwa wystąpi ze specjalnym pawilonem własnym, oraz z pokazami z dziedziny weterynarji, szkolnictwa rolniczego, eksponatów inst. nauk. itd.

W Powszechnej Wystawie Krajowej

przemysł

zajmować będzie najwięcej miejsca, bo około 50.000 m kw. Zobrazowany zostanie cały system produkcji tak pod względem gospodarczej, jak i technicznej organizacji. Czołowe miejsce zajmie górnictwo z hutnictwem, największy to bowiem dział produkcji przemysłowej w Polsce, zatrudniający około 37 proc. ogółu robotników przemysłowych w państwie naszem.

Następnie reprezentowany będzie przemysł węglowy, żelazny, cynkowy, ołowiany, produkcja srebra, kwasu siarkowego, i t. d.

Przemysł naftowy i szklany buduje własne pawilony.

Nader ciekawy będzie pawilon przemysłu metalowego. Obejmuje on konstrukcje żelazne, przemysł maszyn narzędzi i aparatów, więc też cała technika maszynowa, tak ważny czynnik postępu, kultury gospodarczej, będzie reprezentowana.

Z ważniejszych działów wymienić należy pawilon przemysłu, środków przewozowych, zobaczymy więc parowozy, wagony, kolejki polowe, samoloty, automobile, rowery, łodzie itd., przemysł mineralny i budowlany, przemysł oświetleniowy, wreszcie spożywczy wraz z chemicznym, który w Polsce jest stosunkowo silnie rozwinięty.

Zobaczymy również przemysł przerobu produktów zwierzęcych, przemysł włókienniczy, tak ważną rolę odgrywający w życiu gospodarczem naszego państwa i przemysł konfekcyjny, który przedstawi swoje produkty, począwszy od kapelusza, skończywszy na kaloszach.

Polska Zagranicą umieszczona zostanie w specjalnym pawilonie o budowli neoklasycznej w prostych linjach, który później zamieniony zostanie na

Muzeum Polonji Zagranicznej.

Będzie również specjalny dział wystawy

wychowania fizycznego i sportu.

Obaczymy co w Polsce zrobiono na polu zdrowia, opieki społecznej, hygjeny itd. — Znajdą tam miejsce stowarzyszenia wychowawcze sportowe, turystyka, kinematografja sportowa itd. Odbędzie się cały szereg zawodów sportowych, zlotów i pokazów, które będą atrakcją wystawy dla swoich i obcych. W związku z tem buduje się specjalny stadjon oraz hippodrom.

Wnioskując, na podstawie dotychczasowych prac przygotowawczych, twierdzić można śmiało, że P. W. K. w Poznaniu spełni swe zadanie, i będzie wielkiem zdarzeniem w życiu Polski.

Amator harców samochodowych powodem tragicznej śmierci przyjaciela

Jak szaleniec z brzytwą w ręku, tak groźnym jest nieodpowiedni osobnik przy kierownicy samochodu. Harce urządzane przez amatorów „kawalerskiej“ jazdy były bowiem powodem licznych katastrof, kalectw, masakr i śmierci.

Jednym z zapalonych zwolenników jazdy na skręcenie karku jest Aleksander Fedasz b. urzędnik celny.

Dnia 6. marca ub. r. w Jamelnie na gościńcu w kierunku Jaworowa wpadło auto na słup orientacyjny, który wraz z autem uległ zniszczeniu. W aucie jechał wówczas por. 6 p. lotniczego Filip Tylko, jego kolega, jakaś kobieta i Fedasz. W czasie dochodzeń policyjnych szofer zniszczonego auta, Emil Hubert, zeznał, że podczas jazdy Fedasz odebrał od niego kierownice i spowodował katastrofę. Jadące towarzystwo było wówczas mocno „zabawione“.

W nocy na 14. lipca ub. r. Fedasz urządził przejażdżkę swoim autem. W samochodzie znajdowali się wówczas: inż. Franciszek Korgall, siostra Fedasza, Ida, koleżanki jej Władysława Hulsert i Teofila Gronneweter i brat tej ostatniej aktor, Leon.

Między Mikołajowem a Piaseczną Fedasz jechał brzegiem gościńca, pomimo zwracania mu uwagi przez inż. Korgalla na niebezpieczeństwo tej jazdy. Przewidywania K. okazały się słuszne, gdyż w pewnym momencie auto wpadło na słup telegraficzny a potem do rowu. Inż. Korgall doznał wówczas zmiażdżenia kręgosłupa a następnie paraliżu dolnej części ciała. Nieszczęsny kilka miesięcy przeleżał w szpitalu w strasznych męczarniach i zmarł w lutym b. r.

Prokuratorja pociągnęła lekkomyślnego automobilistę do odpowiedzialności.

Wczoraj odpowiadał on przed sądem, przyczem twierdził, iż tragicznie zmarły w krytycznym momencie chwycił kierownicę i rzekomo spowodował wypadek.

Świadectwo prawdzie nie mógł złożyć inż. Korgall, gdyż nie ma go między żywymi.

Wyrokujący sędzia, wychodząc z założenia, że „co ma wisieć to nie tonie“, a oskarżony amator szalonych jazd sam sobie „dojedzie“ i wymierze sprawiedliwość, tym razem puścił go wolno.

Niewesołe święta wykolejeńców życiowych.

W mieście przebywa wiele osób, nie mających, a najczęściej unikających zajęcia, nie mających też stałego miejsca zamieszkania. Wykolejeńcy ci cierpią głód, nędzę i marzną na mrozie. Często też zniewoleni koniecznością, popełniają kradzieże, głównie na placach targowych.

We Lwowie nie ma odpowiednich zrzeszeń ludzi dobrej woli, którzyby roztaczali opiekę nad wykolejeńcami i nakłaniali ich do pracy. Jedynie policja od czasu do czasu „interesuje“ się losem tych ludzi. Wczoraj z powodu nadchodzących świąt zarządziła policja obławę na pl. Strzeleckim i Solskich, przyczem ujęto około 150 osob obojga płci. Po przeprowadzeniu perlustracji 14 osób poszukiwanych za różne przestępstwa osadzono w areszcie. Innych pozostawiono na wolności.

W rozwalinie przy ul. Kąpielnej, w czasie obławy przytrzymano Franciszka Latawca, Eugenjusza Wiśniewskiego, Jana Lepiejkę, Jana Bielego, Salkę Czerniak, Irenę Woliszyn, Jadwigę Jaworską i Zofję Zając, w wieku od 17 do 20 lat, którzy szukali tam schronienia na noc.

W czasie odprowadzania do komisarjatu Latawiec w niewiadomy sposób zrzucił z rąk kajdanki i począł uciekać w kierunku ul. Źródlanej. Post. Torba, ścigając go, strzelił na postrach z rewolweru. Odgłos strzału tak przeraził Latawca, że upadł na bruk, przyczem zranił się w nos. Wykolejeńca wówczas przytrzymano i wraz z innymi odstawiono do aresztu. Los ich podzielili: Stanisław Kołdra i Helena Kardasz, poszukiwani przez sędziego śledczego, Antoni Kamiński, aresztowany w celu odcierpienia kary 6 miesięcy więzienia, oraz Libja Donerstag, Józef Karp, Józef Reisler i Jan Wiatrowski, których przytrzymano za włóczęgostwo.

MROZY W HISZPANJI.

Madryt, 22. 12. (Pat.). W Madrycie i w całej Hiszpanji oraz w Górnej Katalonji panują silne mrozy.

—o—

OBSUNIĘCIE SIĘ WYBRZEŻA NA KRYMIE.

MOSKWA, 22. 12. (AW). Wskutek ulewy panującej w ostatnich dniach ogromne masy rozmokłej ziemi obsunęły się z krymskiego wybrzeża w Morze Czarne. Spadająca lawina ziemi zasypała stojący przy brzegu okręt motorowy. Cała załoga okrętu zginęła.

Z podgórskiego partykularza.

Turka nad Stryjem.

Turka nad Stryjem należy do tych miejscowości i powiatów, o których w zwykłym czasie nie mówi się, ani nie pisze. Zapadły górski powiat — jest jak wszystkie górskie okolice terenem, na którym najdłużej utrzymuje się „tradycja“, to też tutaj mimo zmian w Państwie, wszystko pozostało po dawnemu, a najsilniejszemi są tradycje „galicyjskie“ z wybitnym nalotem endeckim.

Turka nad Stryjem była zawsze

terenem cudów w okresie wyborów

Tu na życzenie starosty, nieboszczyki wstawali z grobu, ażeby oddać swój głos na kandydata rządowego. Tutaj w „godzinie duchów“ w urnach wyborczych narastały głosy w potrzebnej dla „zwycięstwa“ ilości. Tutaj cudowny kraj, w którym

ręka rękę myje, a obie zostają — brudne.

W zakątku tym rządzi endecja, a z pośród niej ci, co mają „masło na głowie“, odrazu zapisali się do czwartej brygady i choć pierwszej nie nauczyli się śpiewać, krzyknęli precz z „preczem“ i przekrzykując obecnie wszystkich okrzykiem „niech żyje“, życzą jako pobożni katolicy po cichu „nagłej i niespodziewanej śmierci“.

ich zasadniczą bronią

bezceremonialność, intryga i fałszywy donos.

Sanacji moralnej nie potrzebują, gdyż mamona u nich grunt, a tę już wysanowali w kwocie kilkudziesięciu tysięcy z tutejszego lokalnego banczku.

Jeden b. starosta „odszedł“, nie pozostawiając po sobie dobrych wspomnień.

Inny za to dobrze gospodaruje drzewem, nie siał, ani orał, ale gdy pan śpi, las rośnie, jemu na chwałę i pożytek jego tartaku. Rżnąc drzewo, przyzwyczaił się rżnąć wszystko i wszystkich na nutę jaka jest popularną w danej chwili. Dawniej rżnął na nutę „choć głupim jak but — niech żyje Thugutt“, później na nutę „albośmy to jacy tacy, chłopcy Witosiacy“, dalej „Dmowski nasz wódz — pozwoli nam Żydów i Rusinów tłóc“ — obecnie znakomicie fałszuje „My pierwsza brygada“... Człowiek muzykalny i światły — pragnący oświecić za drogie pieniądze całą Turkę światłem z własnej — elektrowni..

A nad tem wszystkiem batutę trzymają ci co wszystkim śpiewają „a dziś panami my“.

Cudowny prowincjonalny zespół grający kakofonję przy dźwięku szczytnych a pustych frazesów, oraz brudnych osobistych zabiegów.

Bylibyśmy jednak niesprawiedliwi, gdybyśmy tylko widzieli wszystko czarne. Byli, niestety

byli także i tacy, którzy podejmywali się syzyfowego wysiłku ususzenia moralnego bagna.

Nie frazesem, a czynami. Gdy inni grabili pod siebie wpływy, zaszczyty, majątek — on budował, tworzył rzeczy i wartości nowe, a nie przemijające.

Stanął do wyścigu twórczej pracy, a nie chciał tylko — naprawiać.

Twórczym wyścigiem pracy dyrektora tut. prywatnego gimn. H. Hollendra, powstały tu zakład rozwinął się, zdobył dla siebie okazały nowy gmach szkolny, bardzo pięknie wyekwipowany. Trwały ten symbol polskiej kultury powstanie swoje zawdzięcza b. dyrektorowi H. Hollenderowi, który zdobywając uznanie całego obywatelstwa w formie jednogłośnej uchwały Rady miejskiej przyznającej mu obywatelstwo honorowe miasta — mimo wszystko nie zdobył uznania u endecji i czwartej brygady.

Szczery demokrata i człowiek twórczej pracy, zamiłowany i umiłowany przez młodzież pedagog, założyciel „Strzelca“ w Białej, niefałszowany Piłsudczyk — został wygryziony przez zgodny wysiłek endecji i czwartej brygady.

Ostatnio żegnała go młodzież. Gdy uznanie w dyr. Hollendrze obywatela honorowego miasta jest zaszczytem, którego udzieliło mu starsze, nieskorumpowane społeczeństwo — to łzy w oku młodzieży, żegnającej swego dyrektora niech będą dla niego pewnością, że z pośród niej wyjdą całe zastępy tych, którzy nie frazesem będą się kierowały w życiu, ale poświęcą się twórczym wysiłkom i staną do wyścigu pracy, której dyr. Hollender był tak szlachetnym wyrazem.

Robaczywi kowale losu tutejszego grodu idąc wilczymi drogami — znajdą jednak swój koniec.

Narasta świadomość warstw pracujących tutejszego powiatu.

Wyzyskiwani, w pocie czoła pracujący w tut. tartakach robotnicy są wdzięcznymi słuchaczami naszych referentów na wiecach urządzanych przez P. P. S.

Niedawno odbyło się liczne zgromadzenie, na którem referowała posłanka tow. Markowska, oraz tow. Mucha z Borysławia.

Ostatnio uwaga klasy robotniczej naszej okolicy zaprzątnięta jest zbliżającymi się wyborami do Rady kasy chorych w Turce.

Złączone zabiegi wrogów klasy robotniczej skierowane są — na unieważnienie listy klasowych związków zawodowych — jednak usiłowania te spełzną na niczem. — Zbudzony proletarjat turczański staje do walki pewny znacznego sukcesu.

Wybory oznaczone na 23 12. br. będą przeglądem naszych sił i dodadzą bodźca do dalszej, pełnej przeszkód i trudności, ale równocześnie pełnej nadziei zwycięstwa walce.

Memorjał dozorców domowych
do Komisarza rządu m. Lwowa.

W dniu 22 grudnia 1928 delegacja Związku Dozor. Dom. „Praca“, złożona z przewodniczącego tow. Folmesa, Żelaźkiewicza, Pańczyszyna i Głowackiego przedłożyła WP. Komisarzowi Rządu na m. Lwów następujący memorjał:

„Podpisany Zarząd Związku dozorców dom. „Praca“ we Lwowie, przedkłada niniejszem WP. Komisarzowi oświadczenie w sprawie utrzymania czystości i wypełniania porządków domowych przy kamienicach we Lwowie, zaznaczając na wstępie, że najchętniej chce się przyczynić do wypełnienia obowiązków dozorców dla utrzymania porządku w ramach możliwości, by wygląd miasta i ulic jaknajkorzystniej się przedstawiał.

Zauważyć musimy, że w ostatnich tygodniach dozorcy we Lwowie zostali zaatakowani przez posterunkowych P. P. do utrzymania porządku w sposób, który samemu porządkowi nie przysporzył korzyści, a natomiast zmuszał dozorców do nadmiernej a bezużytecznej pracy i narażał ich na cały szereg sekatur. Żądano mianowicie posypywania chodników w porze nocnej, albo też odmrażania chodników przez polewanie gorącą wodą, ponadto przy tej okazji, gdy dozorcy oświadwiali niemożliwość wykonywania pewnych robót, z braku materjałów, jak piasku, soli, narzędzi, łopat szkrobaczek itd., to posterunkowi P. P. rozkazywali skrobać choćby rękami lub lizanie językiem. Tego rodzaju ataki rezultatu nie przyniosą, dopóki sposób czyszczenia prawidłowo nie zostanie ujęty.

By czyszczenie prawidłowe i utrzymanie w stanie należytem chodników, podwórza itd., zwłaszcza w porze zimowej mogło dobrze funkcjonować, musi dozorca domu mieć odpowiednie warunki, które nie od niego, lecz od właściciela realności są zależne.

Wobec tego upraszamy WP. Komisarza o wydanie bezwłocznego i kategorycznego nakazu, by właściciele realności natychmiast zakupili odpowiednią ilość piasku, soli i narzędzi, potrzebnych do utrzymania porządku i czystości, powtóre należy zaniechać roboty nocnej, a to przed godz. 6-tą rano i wydania w tym kierunku odpowiedniego rozporządzenia i polecenia posterunkowym P. P. by sekatur nocnych wogóle zaniechano. Zauważamy przytem, że dozorcy domowi, o ile to możliwe sami z własnej inicjatywy wykonują swoje czynności, przy czyszczeniu zarówno w dzień jak i w nocy, o ile tego zachodzi potrzeba. Dla należytego wykonania i przeprowadzenia tej akcji porządkowej WP. Komisarz zechce się porozumieć ze Starostwem Grodzkiem, który wyda polecenie posterunkowym P. P., by w każdej realności m. Lwowa badali, czy dozorcy mają materjały i przyrządy o których wspominamy, a w razie niezastania tego, by bezpośrednio odnieśli się do właścicieli realności i tychże upominali, karali, ewentualnie by Starostwo lub Magistrat na koszt właścicieli realności dostarczyło tych narzędzi dozorcom. Zauważamy, że polewanie chodnika gorącą wodą, jest niepotrzebnem, ale wprost przeciwnem, tego rodzaju robota przyczynia się bardziej do nieporządków i staje się niebezpieczną dla życia i zdrowia obywateli, albowiem gorąca woda na mrozie zamarza, tworząc niebezpieczną ślizgawicę i może powodować wypadki.

Byłoby również pożądanem, by posterunkowi P. P., badając stan materjałów i narzędzi, równocześnie notowali i swojej władzy podawali płacy i wynagrodzenia dozorców domów w odnośnych realnościach, by Władze mogły skonstatować, w jak marnych warunkach materjalnych dozorcy we Lwowie pracują i by Władze wpłynęły na podniesienie zarobków dozorców i uchroniły ich od nędzy materjalnej.

Lwów, 22. XII. 1928.

—o—

Na marginesie.

Bierny opór przeciw biernemu oporowi.

Gdy rząd austrjacki odmówił pracownikom pocztowym podwyżki płac, podjęła organizacja pocztowców bierny opór. Bierny opór to nie strejk, to tylko zwolnienie tempa pracy, celem zaoszczędzenia sobie sił osłabionych niedojadaniem, spowodowanem biernym oporem rządu w kwestji podniesienia stopy życiowej pracowników państwowych.

Po pierwszym dniu zastosowania tego najlegalniejszego środka rząd austrjacki zmiękł...

Gdyby tak u nas pocztowcy, kolejarze, urzędnicy państwowi innych dykasteryj itd. zaczęli zwalniać tempo pracy celem zaoszczędzenia sobie nadwątlonych sił, naśladując zresztą pod tym względem p. Bartla, zabierającego się tak powoli do spełnienia zobowiązań swoich względem nich, gdyby tak zaczęły piętrzyć się nie wysyłane wagony, pociągi, listy, „kawałki“ w najromaitszych urzędach, kto wie, możeby rząd ruszył z „martwego stanowiska“ i załatwiłby sprawę.

Pan Bartel patrzy spokojnie, jak olbrzymie rzesze pracowników państwowych „niespokojnie pracują“. Gorzej by było, gdyby ci pracownicy „spokojnie“ zwalniali swoją pracę za przykładem bogów.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Tradycyjny WIECZÓR SYLWESTROWY

odbędzie się w poniedziałek, 31. grudnia 1928, w sali Izby Rękodzielniczej, pl. Strzelecki, (wchód przez ul. Kościelną 8). Początek o godz. 8 wieczorem. Po zaproszenia zgłaszać się należy do Administracji „Dziennika Ludowego".

Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra M. Z. E. --- W programie liczne niespodzianki.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Dojczmanówna składa na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" z okazji dziesięciolecia pisma 5 zł i wzywa Stanisławę Martulową, Olgę Schieffmüller i Olgę Parandowską do złożenia takiej samej kwoty kwoty.

Wezwany Stanisław Pichler składa 5 zł i wzywa do złożenia tej samej kwoty Marszałkiewicza Zb. i Dubasa Jana.

Składam 5 zł. na „Dziennik Ludowy" i wzywam ob. Jakubeckiego Leona, Winohradnika Jana, Żółkiewskiego Piotra, Brzezickiego Michała, Dygdałę Antoniego, Ekierta Antoniego i Frankowskiego Ludwika do złożenia odpowiedniej kwoty.

Laskowski Władysław.

Na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" złożyli ttow.: Bogucki zł. 5'—; Szkodlarski zł. 5'—; Heumanówna zł. 3'—; Funkelstein zł. 3'—.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego".

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 grudnia 1928 r.

HENRYK SILBERSTEIN, lat 29, krawiec, zmarł wczoraj, osierocając żonę i dwoje dzieci.

Dziś o godz. 10-tej rano odbędzie się pogrzeb z domu żałoby przy ul. Szpitalnej l. 10, w którym wezmą udział członkowie „Bundu" wraz ze sztandarem. Zmarły był bowiem członkiem związku robotników żydowskich.

WARSZAWSKI GOŚĆ CHCIAŁ HOTEL GEORGA UCZYNIĆ „GODZINOWYM". W zaułkach miasta znajdują się tak zwane „hotele godzinowe", będące przytułkiem prostytutek, sutenerów i lowelasów. Wczoraj w nocy zjawił się w hotelu „George'a" jakiś mężczyzna z „damą" i zażądał pokoju. Portjer, dbając o dobrą sławę hotelu nie zgodził się, by para ulokowała się wspólnie w jednym pokoju. Oburzyło to „gościa" tak dalece, że uderzył portjera w twarz i wyprawił nie byle jaką awanturę. Gdy następnie zjawił się policjant, popędliwy natręt uczynił ruch jak gdyby chciał wyjąć z kieszeni rewolwer. Ostatecznie odprowadzono go do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że był to inż. Zygmunt Sosnowski, zam. w Warszawie. Pozostawiono go na wolnej stopie, sprawę zaś skierowano do sądu.

WRÓG PASZPORTÓW I PRZEPUSTEK. Piotr Scherejewicz ignoruje wszelkie przepisy o paszportach, przepustkach, wizach i t. p. Popadł jednak wskutek tego w tarapaty, gdyż lwowska policja aresztowała go wczoraj za nielegalne przekroczenie granicy.

POGROMCY ZAMKÓW I KŁÓDEK W OPRESJI. W ul. Wagowej został przytrzymany Stefan Schwünz w chwili gdy niósł czarną baranicę futrzaną, pochodzącą z kradzieży. Osadzono go w areszcie.

Marja Łoboziewicz, zaopatrując się na święta, skradła dwie patelnie w sklepie Karola Pawlikowskiego przy ul. Rutowskiego l. 12. Oddano ją również do aresztu.

Marja Matuszczek została aresztowana za kradzież portfeli i 20 zł. na szkodę Karola Oleśkiewicza.

Jan Szpon dostał się do „ula" za kradzież garderoby na szkodę St. Janiszyna, zatrudnionego w piekarni Flura przy ul. Zielonej.

Antoni Oryszczak spędzi święta również w „furdydze", gdyż usiłował skraść wódkę z wystawy sklepu J. Bursztyna przy ul. Pełczyńskiej l. 18.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU BANKRUCTWA. 32-letni inż. Krzysztof Ligocki w swem mieszkaniu przy ul. Jakóba Strzemię l. 7 wczoraj o świcie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce.

Powodem desperackiego kroku były kłopoty materjalne. Denat miał zastępstwo różnych firm, a głównie towarów kolonjalnych, jak herbaty i t. p. Przedsiębiorstwo to nie powiodło się i było powodem zadłużenia się denata. Niemożność wywiązania się ze swych zobowiązań popchnęła nieszczęsnego do samobójstwa.

CZYJE RZECZY? W depozycie tut. Wydziału śledczego P. P. znajduje się aparat fotograficzny pochodzący z kradzieży marki „Zeiss" Nr. 258646 wraz z futerałem i 4 użytemi kliszami, 1 płaszcz damski imitacja sealskinów (kurtka), 1 kurtka męska skórzana koloru żółtego, 3 mtr. czarnego sukna, 3 i pół mtr. ciemnego szewiotu, 3 mtr. ciemnego szewiotu w czarne kratki. Interesowani mogą wymienione rzeczy oglądać codziennie w godzinach urzędowych.

ARESZTOWANIE ZA BLATNICTWO. Wczoraj został aresztowany i odstawiony do sądu Abraham Kierschner, który kupił od złodzieja futro kangurowe pochodzące z kradzieży na szkodę Grzegorza Busza, zam. przy ul. Listopada l. 24.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj wieczór w mieszkaniu Jana Mosaniuka przy ul. Janowskiej l. 24 zapaliła się pruska ścianka z powodu wadliwej budowy. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

RABUNEK DAMSKIEJ TOREBKI. Marja Sontag, zam. przy ul. Krasińskiego l. 19, wczoraj przechodząc ul. Tarnowskiego, została napadniętą przez jakiegoś osobnika, który wyrwał jej z rąk torebkę i zbiegł niescigany. W zrabowanej torebce znajdowała się gotówka 80 zł., różaniec z masy perłowej, pugilares z kwotą 5 zł., oraz karta zastawnicza na nazwisko Janiny Górskiej.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Jacyś nicponie, zamierzając wystroić się należycie na nadchodzące święta, dostali się wczoraj popołudniu do mieszkania Władysława Elektrowicza przy ul. Snopkowskiej l. 29 i skradli garderobę, wartości 500 zł.

Wczoraj w nocy niewykryci na razie sprawcy przed zamknięciem bramy ukryli się w kamienicy przy pl. Kapitulnym l. 3, poczem włamali się do piwnicy. Tam pod składem futer N. Kopelmane wybili otwór w sklepieniu, następnie zaś przy pomocy świdra wycięli podłogę i weszli do wnętrza. Pomimo skrzętnych poszukiwań nicponie nie znaleźli jednak żadnej gotówki. Odchodząc dla „pocieszenia" zabrali dwa bunty skórek krymskich w ilości 38 sztuk, wartości 410 dolarów. Z łupem tym włamywacze zbiegli po otwarciu rolety.

Niniejszem składamy podziękowanie W. P. Perlsteinowi za ofiarowane 50 zł. na Gwiazdkę dla dzieci Robotniczych.

Sekcja Kobiet P. P. S.

Komitet P. P. S. w Sygniówce składa na cele oświatowe Okr. Komisji Ośw. TUR kwotę zł. 10'70 przez tow. Czyka.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO

Niedziela o 3'30 pop. „Betleem Polskie".
Niedziela o 7'30 „Jedna jedyna noc".
W PONIEDZIAŁEK Teatr Wielki zamknięty.
Wtorek o 7'30 „Jedna jedyna noc".
Środa o 3'30 „Betleem Polskie".
Środa o 7'30 „Klejnoty Madonny".
Czwartek o 3'30 „Moralność pani Dulskiej".
Czwartek o 7'30 „Jedna jedyna noc".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO

Niedziela o 4-tej pop. „Raz a dobrze. Występ art. „Qui Pro Quo".
Niedziela o 7'30 „Raz a dobrze" — Występ art. „Qui Pro Quo".
Poniedziałek Teatr zamknięty.
Wtorek o 7'30 „Spirytyści" — premiera.

—o—

UKRAIŃSKI TEATR KOOPERATYWNY

sala Łysenki, ul. Szaszkiewicza 5, dyr. J. Stadnyk.
Niedziela o 3 pop. „Cyrkówka", operetka.
Niedziela o 7'30 „Kazka staroho młyna", dramat.
Wtorek o 7'30 „Oj nie chody Hryciu".
Środa o 7'30 „Mazepa".

Bilety wcześnie do nabycia w „Sojuznym Bazarze" a na 2 godziny przed początkiem przedstawienia przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO:

Niedziela „Bezdomni".

—o—

TEATR WIELKI daje dziś na popołudniowe przedstawienie popularne, po raz drugi barwne widowisko, „Betleem Polskie", jasełka Lucjana Rydla, uzupełnione pełnym serdecznych wzruszeń trzecim aktem pt.: „Polska przed żłóbkiem", pióra powszechnie cenionego poety Henryka Zbierzchowskiego. Początek o godz. 3'30 popoł. Ceny miejsc zniżone popołudniowe.

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR MIEJSK. TEATRU WIELKIEGO przedstawia się nader interesująco. — Pierwszego dnia świąt daje Teatr Miejski najświeższą nowość muzyczną w dziale operetkowym: „jedną jedyną noc" R. Stolza, która dzięki doskonałej grze artystów, przepięknym baletem, oraz bogatej wystawie dekoracyjno-kostjumowej stała się „przebojem" przebojem obecnego sezonu operetkowego. W środę drugiego dnia świąt, popołudniu jako przedstawienie popularne po cenach znacznie zniżonych, daje Teatr Wielki aktualne, świąteczne jasełka Lucjana Rydla, z pełnym nastroju III-cim aktem, napisanym przez Henryka Zbierzchowskiego. — Wieczorem o godz. 7'30 potężny utwór muzyczny Wolfa-Ferrari'ego „Klejnoty Madonny".

DZIŚ DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA REWJI WARSZAWSKIEJ „Raz a dobrze" pełnej humoru, w wykonaniu pp. J. Borońskiego, E. Koszutskiego, H. Kamińskiej, Cz. Skoniecznego, Z. Wiehlera oraz tanecznego zespołu „Koszutski-Girls", którzy są co wieczór gorąco oklaskiwani przez rozbawioną publiczność. Mianowicie po południu o godz. 4-tej po cenach zniżonych i wieczorem o 7'30 pożegnalne przedstawienie, po cenach zwykłych.

TRADYCYJNA NOC SYLWESTROWA W WIELKIM. Jak corocznie, tak i w tym roku urządza brać artystyczna w dniu 31-go grudnia br. o godzinie 11-tej (jedenastej) w nocy w Teatrze Wielkim wspaniałe widowisko t. j. rewję aktualną w 14-tu częściach, napisaną specjalnie w tym celu przez znanego literata **W. Raorta**, pod tytułem: „Nóżki na stół...", w której wykonaniu udział wezmą najwybitniejsze siły artystyczne dramatu, operetki i baletu. Bilety nabywać można już od soboty 22-go grudnia w kasie teatru Wielkiego (wejście od strony kawiarni Teatralnej). — Cały dochód przeznaczony na budowę Domu Aktora Polskiego we Lwowie.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, ul. Dzieduszyckich l. 1) Wystawa gwiazdkowa przedstawia się w tym roku niezwykle interesująco. Obejmuje ona zbiorowe pokazy prac p. Gessnerówny z Warszawy (Akwarele z motywami górskiemi), Klare (Pejzaże nastrojowe), Reyznera (Kwiaty), Hausnerowej (Widoki morskie), Trusza cykl „W objęciach śniegu" i bogaty zbiór dzieł graficznych Tyrowicza. Wystawa gwiazdkowa cieszy się dużą frekwencją publiczności, która chętnie nabywa dzieła sztuki w słusznem przeświadczeniu, że bardziej niżeli wszystko inne nadają się one na podarek świąteczny prawdziwie wytworny.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W „DOMU NARODNYM". Dziś, w niedzielę, w trzecią rocznicę śmierci „Matki sceny żydowskiej", genjalnej tragiczki Ester-Rachel Kamińskiej, odbędzie się w „Domu Narodnym" uroczyste przedstawienie. Odegrana będzie przez zespół p. Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa świetna sztuka Gordina „Bezdomni" (wystawiona ku uczczeniu pamięci tej nieśmiertelnej artystki żydowskiej — pierwszej odtwórczyni roli głównej w tej sztuce), poprzedzona prelekcją p. red. dr. M. Lustiga.

Podziękowanie.

Komitet pomocy dla pogorzelców w Synowódzku w imieniu wszystkich dotkniętych klęską składa niniejszem serdeczne podziękowanie tow. w chemicznem i bakterjologicznem laboratorjum Kasy chorych we Lwowie (Fredry 2), kwitując równocześnie przesłaną na rzecz pogorzelców kwotę 38 zł.

Komitet miejscowy P. P. S. w Skolem składa zarazem podziękowanie tym Towarzyszom, którzy zajęli się zbiórką, zasyłając przytem wszystkim Towarzyszom partyjnym życzenia „Wesołych Świąt".

Za Komitet:
Józef Schmidt,
Skarbnik Kom. P. P. S. w Skolem.

Występy żydowskiego teatru warszawskiego.

Prawdziwą biesiadę artystyczną mieli bywalcy teatralni onegdaj na przedstawieniu „Myśli" Leonida Andrejewa.

Porywająca i inteligentna gra Kamińskiej i Turkowa wywarła silne wrażenie na widzach. Głębokie i subtelne zrozumienie intencji autora zasługuje na szczere uznanie dla oatwórcy głównej roli p. Turkowa. Artysta ten, coraz to piękniejsze stwarza kreacje. Ostatnia, to jedna z najoryginalszych w jego repertuarze. Rolę dra Kerżencewa w „Myśli" Andrejewa, opracowaną do najmniejszych szczegółów uplastycznił p. Turkow z wielkim umiarem.

Pani Kamińska z niewielkiej swej roli wydobyła maksimum ekspresji.

Reszta zespołu dostroiła się do świetnej gry.

Licznie zgromadzona publiczność szczerze oklaskiwała artystów.

J. N.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Córka Szeika".
MARYSIENKA: „Córka Szeika".
LEW: „Złota Lilja" — jeszcze jedna kobieta na rozkaz arcyksięcia.
COLOSSEUM: „ (dawny Teatr Nowości) „Niezwyciężony".
APOLLO: „Człowiek śmiechu" Conrad Veidt.
PALACE: „Kobieciarz".
OAZA: „Kobieta i bat".
CHIMERA: „Łowy na zięcia".
FATAMORGANA: „Ostatni uśmiech błazna".
CASINO: „Siła przed prawem".
PASAŻ: „Postrach Texasu".
AVENUE: „Rewja nad rewjami".
GRAŻYNA: „Dziewczęta pod kontrolą".

Z wydawnictw.

Nr. 51 „WIADOMOŚCI LITERACKICH" przynosi rewelacyjny artykuł K. Łepkowskiego o stosunku Lelelta do Mickiewicza, uwagi Shawa o współczesnej cywilizacji, omówienie dwóch książek Soupaulta i Desnos przez J. Brzękowskiego, charakterystykę poety angielskiego Fleckera przez St. Helsztyńskiego, kronikę rosyjską, francuską i południowo-amerykańską, artykuliki: „Poeta na indeksie" i „Teatr amerykański"; recenzje z książek historyczno - literackich przez K. Czachowskiego, wspomnienie o Nowakowskim P. Lubińskiego, kronikę tygodniową Snt. Słonimskiego, działy bieżące.

—o—

Różne.

STATYSTYKA LEKARZY W AUSTRJI.

WIEDEŃ. Według przeprowadzonego niedawno w całej Austrji ogólnopaństwowego spisu lekarzy, czynnych jest obecnie na całem terytorjum republiki austrjackiej 8041 lekarzy, t. j. o 872 więcej, niż w roku 1924. Z ilości tej w samym Wiedniu praktykuje więcej, niż połowa, bo ogółem 4.519 lekarzy. W porównaniu z rokiem 1924, kiedy to odbył się w Austrji poprzedni spis lekarzy, ilość lekarzy, praktykujących w republice austrjackiej wzrosła w roku bieżącym o 12'2 proc.

Komunikaty

OKRĘGOWA KOMISJA OSWIATOWA T. U. R.

Chcąc przeprowadzić rejestrację wzywamy wszystkie Koła T. U. R. na terenie Małopolski Wschodniej do natychmiastowego pisemnego zgłaszania się w Sekretarjacie O. K. O. T. U. R. Lwów, ul. Sykstuska 21 II p. (tow. K. Ermich) i podania: imię, nazwisko, adres, wszystkich członków i imienny skład Zarządu danego Koła.

Ermich Karol, sekretarz. Skulak Bronisław, przewodniczący.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.